

Andrzej Kołakowski, Puszcza

Stoimy od wieków wśród mchów i grzęzawisk
Bo do nas należą te ziemie
Wznosimy do niema zdrewniałe ramiona
Otchłani sięgamy korzeniem
Stoimy jak wojsko do boju gotowe
Jak szlachta zebrana na wiec
Lecz w gardłach zdrewniałych
Stężały nam słowa
I nogi za słabe by biec
Lecz w gardłach zdrewniałych
Stężały nam słowa
I nogi za słabe by biec
Lecz w gardłach zdrewniałych
Stężały nam słowa
I nogi za słabe by biec
Lecz w gardłach zdrewniałych
Stężały nam słowa
I nogi za słabe by biec
I tylko nam czasem wiatr wieści przyniesie
Że gdzieś się buntują, gdzieś walczą
I tylko się czasem dowiemy przypadkiem
Że bębny bojowe już warczą
A ona ukryła swą twarz pod kapturem
Bez serca, bez ducha, bez krwi
I dłonią kościstą kierunek wskazuje
Gdzie wojska powstanie dziś szły
Gdzie spojrzy, tam rosą żołnierskie mogiły
Gdzie przejdzie, tam matki zapłaczą
I zniknie jak przyszła
Gdy skończy się bitwa
Gdy kruki i wrony zakraczą
I zniknie jak przyszła
Gdy skończy się bitwa
Gdy kruki i wrony zakraczą